

ANDRZEJ KRASKA-LEWALSKI

Dział Dokumentów Życia Społecznego ZNiO

„CZARNA PANI WE WROCŁAWIU...”  
EPIDEMIA OSPY PRAWDZIWEJ W 1963 R.  
W ARCHIWUM I OBIEKTYWIE JÓZEFA BAKALARSKIEGO,  
OPERATORA POLSKIEJ KRONIKI FILMOWEJ

Ospa prawdziwa (*variola vera*, czarna ospa) pojawiła się we Wrocławiu niespodziewanie. Pacjentem zero, czego dowiedziono później, był pracownik wywiadu, który po powrocie z podróży służbowej do Indii źle się poczuł. Do szpitala MSW przy ul. Olbińskiej zgłosił się, kiedy odkrył u siebie zmiany skórne. Badania wykazały, że oprócz pamiątek dla najbliższych, przywiózł egzotyczną chorobę – malarię. Zaordynowano właściwe leczenie i, kiedy poprawił się stan chorego, został on wypisany do domu. Był 15 czerwca 1963 r.

Tego samego dnia salowa, która sprzątała pomieszczenie opuszczone właśnie przez wspomnianego wyżej oficera ze zdiagnozowaną malarią, z racji złego samopoczucia poprosiła o konsultację. U niej lekarz orzekł tzw. wiatrówkę, czyli ospę wietrzną (sam również zachoruje i u niego koledzy także początkowo stwierdzą chorobę wieku dziecięcego, u dorosłych występującą rzadko, ale każdorazowo z ostrym i niebezpiecznym przebiegiem). Ostatecznie skierowano ją do Miejskiego Szpitala Zakaźnego przy ul. Piwnej. Była drugim przypadkiem z niewłaściwą diagnozą. Co ciekawe:

[...] ospę prawdziwą we Wrocławiu już około 20 VI 1963 r. po raz pierwszy rozpoznał lekarz polikliniki MSW z oddziału skórno-ginekologicznego dr Nikifirow (młody lekarz stażysta). Jednak dalsze konsultacje lekarzy specjalistów ze szpitali zakaźnych obaliły tę tezę, mimo bakteriologicznego potwierdzenia tego faktu<sup>1</sup>.

Do placówek służby zdrowia zgłaszali się kolejni chorzy, u których podejrzewano ospę wietrzną. Dopiero miesiąc po wypisaniu do domu oficera wywiadu

---

<sup>1</sup> G. Trzaskowska, *Na drugiej linii. Epidemia ospy prawdziwej w Polsce z 1963 r. w świetle dokumentów Służby Bezpieczeństwa*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2014, nr 2, s. 64.

i błędnym zdiagnozowaniu salowej sformułowano właściwe rozpoznanie. 15 lipca dr Bogumił Arendzikowski stwierdził, że we Wrocławiu zadomowiła się *variola vera*. Okazało się, że pacjent zero prócz malarii przywiózł z podróży także wirusa czarnej ospy. Feralnego lipcowego dnia władze i lekarze zdali sobie sprawę, że od pierwszego zachorowania do właściwej diagnozy minęło 47 dni. W tym okresie każdy nosiciel rozsiewał wirusy na kolejne osoby. Chorobę przenoszono nie tylko drogą kropelkową. Zarazić się można było poprzez kontakt z wszystkim, czego dotyczył chory. Czas w tym przypadku był kluczowy, a już i tak dużo go zmarnowano.

Celem niniejszego tekstu nie jest przedstawienie samej historii zwalczania epidemii czarnej ospy. Choć nie powstało jeszcze kompleksowe i naukowe opracowanie dotyczące walki z zarazą w skali całego kraju, pojawiły się publikacje o działaniach przeciwospowych na Dolnym Śląsku i w samym Wrocławiu, bazujące głównie na dostępnych w regionie źródłach. Wymienić tu należy wspomnienia trzech lekarzy, biorących bezpośredni udział w akcji VV: Michała Sobkowa, Zbigniewa Hory i Jerzego Bogdana Kosa<sup>2</sup>. Ich relacje są bezcenne, ale opierają się na osobistych przeżyciach i dotyczą wąskiego zakresu działań, w zależności od funkcji, jaką pełnili latem 1963 r. Próbę opisanego przebiegu epidemii, od samego początku do jej zakończenia, i usystematyzowania wiedzy na jej temat podjęła Grażyna Trzaskowska<sup>3</sup>. W swojej pracy ukazała decyzje podejmowane przez ówczesne władze i lekarzy kierujących akcją przeciwospową. Poza tym wrocławscy historycy napisali bardzo interesujące artykuły naukowe<sup>4</sup> i popularnonaukowe<sup>5</sup>. Co jakiś czas w prasie codziennej, tygodnikach i miesięcznikach ukazywały się teksty rocznicowe, które w uproszczony sposób przypominały o walce z ospą prawdziwą we Wrocławiu.

Okazuje się, że po 56 latach od wydarzeń z 1963 r. ciągle znajdują się nieznanne i niepublikowane pamiętki z tamtego okresu.

Na przełomie sierpnia i września 2018 r. do Działu Dokumentów Życia Społecznego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej DŻS) dotarła przesyłka nadana w Warszawie przez byłego kierownika Działu, dr. Jarosława Maliniaka. Koperta zawierała niepozorną teczkę aktową z materiałami dotyczącymi epidemii ospy prawdziwej, jaka nawiedziła Wrocław latem 1963 r. Były pracownik Ossoli-

---

<sup>2</sup> M. Sobków, *Ospa we Wrocławiu*, Wrocław 2000; Z. Hora, *Variola vera*, Wrocław 1982; J.B. Kos, *Ospa 1963. Alarm dla Wrocławia*, Wrocław 2017 i wcześniejsze wydanie: *Epitafium dla ospy*, Wrocław 1991.

<sup>3</sup> G. Trzaskowska, *Epidemia czarnej ospy we Wrocławiu w 1963 roku. Działania władz, akcja szczepień, funkcjonowanie szpitali ospowych w Szczodrem i Prąszniku, oraz izolatoriów*, Wrocław 2008.

<sup>4</sup> G. Trzaskowska, *Na drugiej linii...*, s. 62–79; M. Skotnicka-Palka, „Witamy się bez podawania rąk”. *Epidemia ospy prawdziwej we Wrocławiu*, „Medium. Gazeta Dolnośląskiej Izby Lekarskiej” 2013, nr 6–7, s. 61–64.

<sup>5</sup> T. Gałwiazek, *Śmiertelne żniwo*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, pamięć.pl” 2012, nr 7, s. 35–39; M. Skotnicka-Palka, *97 dni grozy. Epidemia ospy prawdziwej we Wrocławiu*, „Pamięć i Przyszłość” 2013, nr 13, s. 21–30.

neum<sup>6</sup> natknął się na nią przy okazji przeglądania archiwum Józefa Bakalarskiego, zmarłego 5 czerwca 2012 r. operatora Polskiej Kroniki Filmowej. Do stolicy Dolnego Śląska dokumenty trafiły za zgodą, wiedzą i dzięki uprzejmości Mirosławy Bakalarskiej – wdowy po wybitnym filmowcu.

Józef Bakalarski (12 lutego 1925 – 5 czerwca 2012) urodził się i zmarł w Warszawie. Wielką pasję – góry, dzielił z drugą – filmem. Alpinista i świetny operator filmowy. Przez całe życie związany zawodowo z Wytwórnią Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, dla której, jako dokumentalista, tworzył kroniki filmowe. W 1971 r. uczestniczył z kamerą w pierwszej polskiej wyprawie w peruwiańskie Andy. Dziewięć lat później brał udział w zimowej ekspedycji na Mount Everest i wszystko udokumentował na filmowej rolce pomimo bardzo trudnych warunków. Utrwalił wówczas pierwsze zimowe zdobycie najwyższej góry świata przez Krzysztofa Wielickiego i Leszka Cichego. 19 lat później, jako uczestnik tamtej wyprawy, został uhonorowany statuetką Super Kolosa. Bakalarski był członkiem Stowarzyszenia Filmowców Polskich i Polskiego Związku Alpinizmu.

Jak w takim razie pamiątki po wrocławskiej epidemii znalazły się w Warszawie, w zbiorach Bakalarskiego? Odpowiedź jest dość oczywista: w 1963 r. operator Polskiej Kroniki Filmowej (dalej PKF) przybył do stolicy ówczesnego województwa wrocławskiego z zadaniem nakręcenia dokumentu filmowego z akcji zwalczania ospy prawdziwej. Pobyt w zamkniętym i odciętym od świata mieście zaowocował powstaniem kilkuminutowej etiudy. Reportaż zatytułowany *Operacja VV* zamieszczono w PKF 34/63 (wydanie A)<sup>7</sup> i wyświetlano na terenie całego kraju. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż Bakalarski był jedynym filmowcem, który został wpuszczony do objętego kwarantanną Wrocławia. Tym cenniejsze są obecnie utrwalone przez niego obrazy z tamtych tragicznych wydarzeń, bo to jedyne, jakie powstały. 37 lat później tak wspominał swój pobyt we wrocławskiej metropolii:

Ten, kto mówi, że się nie boi, to jest chory, ale trzeba opanować [się – A.K.-L.] i robić, a robota nasza zawsze była związana z pewnym niepokojem. Zdjęcia robione, rządowe czy partyjne, w tamtym czasie... też człowiek miał obawy, że może coś nie wyjdzie. Liczyłem się tylko z tym, że mogę zarazić kogoś. Nie myślałem, że przywiozę do domu, że przywiozę do WFD, do kroniki... tu podam rękę, plunę czy oddech i koniec... włosy, wszystko. Teoretycznie wiedziałem, że to jest niebezpieczne, ale odpukując, nikt nie zachorował, czyli nie przywiozłem zarazy<sup>8</sup>.

Filmowiec nie przewiózł do stolicy zarazków ospy. Za to z Wrocławia zabrał cenne pamiątki, które po latach okazały się niemymi świadkami minionych zdarzeń, zwycięskiej walki z ospą prawdziwą. Niestety, po zakończeniu prac montażowych nad kroniką materiały zostały zapomniane i włożone na dno szuflady. Bakalarski o niektórych z nich przypomniał sobie w 2000 r., przy okazji powsta-

<sup>6</sup> Dr Jarosław Maliniak pełni obecnie funkcję kierownika Działu Archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego.

<sup>7</sup> *Operacja VV*, PKF 34/63, wyd. A, zdj. J. Bakalarski, [online:] <https://www.youtube.com/watch?v=TMvMcAHqUcl> [dostęp: 26.11.2019].

<sup>8</sup> Wypowiedź Józefa Bakalarskiego przytoczona za: *Czarna serial: Variola vera*, reż. T. Orlicz, 2000, [online:] <https://www.youtube.com/watch?v=0bmlIxBywo> [dostęp: 26.11.2019].

wania dokumentu o epidemii ospy we Wrocławiu. Zrealizował go Tomasz Orlicz w ramach serii zatytułowanej *Czarny serial*. Cykl opowiadał o najważniejszych katastrofach, jakie dotknęły Polskę po 1945 r. To na potrzeby tej produkcji kilka zdjęć, wykonanych przez operatora PKF w przerwach kręcenia filmowych ujęć, zostało wywołanych i po raz pierwszy pokazanych. Mimo to nadal są one zupełnie nieznane i, poza wspomnianym reportażem, nie były nigdzie publikowane i pokazywane. Dopiero teraz zostaną zaprezentowane szerszej publiczności.

O ile o fotografiach ich autor przypomniał sobie w r. 2000, o tyle inne archiwalia z teczki pozostały w dalszym ciągu zapomniane. Poza negatywami, które dokładniej omówię później, znajdowało się w niej kilka dokumentów. Przez ponad pół wieku czekały na „odkrycie”.

Dokumenty wskazują, że to nie Bakalarski jako pierwszy został wyznaczony do nakręcenia materiału. Jak wynika z pisma do Departamentu Sanitarno-Epidemiologicznego Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej (dalej MZiOS) o wydanie odpowiedniego zaświadczenia dla Bakalarskiego z dnia 10 sierpnia 1963, pierwszym kandydatem był operator Sławomir Sławkowski. Niestety nie wyjaśniono przyczyn wymiany filmowców<sup>9</sup>. Pismo wystosowało zapewne kierownictwo PKF jako zleceniodawca nakręcenia dokumentu o zwalczaniu epidemii. Ogólnikowe sformułowanie „o wydanie odpowiedniego zaświadczenia” dotyczyło najprawdopodobniej wymaganego już w tamtym czasie potwierdzenia o szczepieniu, bez którego przebywanie w izolowanym Wrocławiu było niemożliwe. Można się także domyślić, że chodziło o zapewnienie operatorowi ze strony władz miejskich warunków do nieskrępowanej pracy i nadanie oficjalnego charakteru jego pobytowi. Oznaczało to, iż dla czynników państwowych na najwyższych szczeblach powstający reportaż był bardzo ważny. Są to wyłącznie przypuszczenia, ponieważ na dokumencie nie ma jakichkolwiek pieczętek; widnieje jedynie parafka.

Dzień później z ministerstwa zdrowia wystosowano prośbę do kierownika Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej woj. wrocławskiego. Nadał ją i podpisał dr Juliusz Rychard z Departamentu Sanitarno-Epidemiologicznego MZiOS. W piśmie zwrócił się o umożliwienie Bakalarskiemu wykonania zdjęć z wrocławskiej akcji przeciwozpowej. Na uwagę zasługuje fakt, że w ministerstwie zdawano sobie sprawę z powagi sytuacji i wyraźnie zaznaczono, że powinny zostać zachowane niezbędne środki bezpieczeństwa<sup>10</sup>.

Niewątpliwie najciekawszym dokumentem i jednocześnie, w mojej opinii, najcenniejszym wśród przekazanych do Ossolineum archiwaliów po Bakalarskim jest upoważnienie do wjazdu na teren szpitala ospowego w Szczodrem<sup>11</sup>. Wystawiła je Państwowa Inspekcja Sanitarna miasta Wrocławia, a podpisał osobiście Jerzy

<sup>9</sup> Departament Sanitarno-Epidemiologiczny Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, Warszawa 10.08.1963, Dział Dokumentów Życia Społecznego ZNiO (dalej DŻS ZNiO), sygn. R24711.

<sup>10</sup> Departament Sanitarno-Epidemiologiczny Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej prosi o udostępnienie operatorowi Józefowi Bakalarskiemu [...], Warszawa 11.VIII.63 r., DŻS ZNiO, sygn. R24714.

<sup>11</sup> Upoważnienie, Wrocław, 3 września 1963 r., DŻS ZNiO, sygn. R24719.

Rodziewicz, szef wrocławskiego sanepidu. Dokument zezwala na wjazd jedynie na „teren parku” szpitalnego – uwagę zwraca grube różowe podkreślenie tych słów. Z lewej strony, aby nie budzić jakichkolwiek wątpliwości i nie dawać pola nadużyciom oraz dowolnym interpretacjom, dopisano ukośnie: „tylko w dniu wydania”; to również podkreślono różową kreską. Tym samym dobitnie wyrażono zgodę na jednodniowy pobyt na terenie obiektu całkowicie zamkniętego dla osób postronnych. Zresztą w Szczodrem nawet tzw. oficjele z ministerstwa nie mogli przebywać bez odpowiednich zezwoleń. Dokument ten jest cenny również z tego powodu, że podobnych niewiele się zachowało. Takie pozwolenia przeważnie zabierały osoby pilnujące wjazdu na teren zamknięty.

Kolejnym interesującym dokumentem jest „Raport z dnia 25.VIII. – 26.VIII. 1963 r. do Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej – Departament Sanitarno-Epidemiologiczny”<sup>12</sup>. Takie sprawozdania wysyłano codziennie od momentu ogłoszenia na terenie miasta epidemii ospy prawdziwej. To, które było w posiadaniu Bakalarskiego, nie ma jakichkolwiek urzędowych pieczętek; zostało jedynie zaparafowane. Znajdowały się na nim następujące informacje:

1. Ilość przypadków zachorowań w ciągu ostatniej doby - w tym zgonów -.
2. Ogółem przypadków zachorowań od początku epidemii 135 w tym zgonów 6.
3. Ilość przypadków podejrzanych w ciągu ostatniej doby 5.
4. Ilość wykrytych kontaktów I rzędu w ciągu ostat. doby -. Ogółem od początku epidemii 1477.
5. Ilość izolowanych kontaktów I rzędu w c. ostat. doby -. Ogółem od początku epidemii 1368.
6. Ilość zaszczepionych w ciągu ostatniej doby -. Ogółem zaszczepionych osób I – 425.927, II i III – 56.526.
7. Narady odbyte w ciągu ostatniej doby, ich charakter, kto brał udział, zasadniczo omawiane problemy:...
8. Inne nadzwyczajne wydarzenia i zarządzenia:...<sup>13</sup>

Wszelkie dane zbierano, analizowano i gromadzono na naradach Zespołu Kierowniczo-Koordynacyjnego, który każdego dnia przygotowywał stosowny raport dla ministerstwa zdrowia. Bakalarski filmował jedną z takich narad na potrzeby kroniki. W trakcie pracy operator musiał skorzystać z kartki do sporządzenia notatek. Najprawdopodobniej podano mu tę, na której była jedna z wersji zestawienia dla resortu zdrowia. Bakalarski poczynił na rewersie zapiski. Zanotował m.in. nazwiska lekarzy: dr Arendzikowski [Bogumił] i mgr Hawlicki [Mieczysław] oraz skład Zespołu Likwidacyjnego: 1. przewodniczący – dr Andrzej Ochlewski, 2. zastępca – dr Tadeusz Balicki, 3. członkowie – mgr Mieczysław Hawlicki, 4. członkowie – Kazimierz Łączny, 5. członkowie – Henryk Kita [błąd w imieniu, powinno być: Marian], 6. członkowie – Marian Rudziński. Poniżej znajduje się również krótka relacja z dyskusji<sup>14</sup>. Dla badacza najważniejszy jest jednak awers dokumentu, na którym lekarze kierujący akcją zwalczania ospy przytaczają konkretne liczby. Należy jednak do nich podchodzić bardzo ostrożnie. Na szczególną uwagę

<sup>12</sup> Raport z dnia 25.VIII – 26.VIII.1963 r. do Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej – Departament Sanitarno-Epidemiologiczny, DŹS ZNiO, sygn. R24749.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Ibidem*, rewers dokumentu.

zasługuje drugi punkt, w którym podano, że od ogłoszenia epidemii zachorowało 135 osób. Tymczasem przyjęło się, iż zakażeniu uległo 99 pacjentów, i to na terenie całej Polski<sup>15</sup>. Być może to pomyłka, która sprawiła, że nie wysłano tej wersji do Warszawy i trafiła ona w ręce Bakalarskiego jako notatnik.

Interesującym obiektem jest także ulotka informacyjna zastosowanej podczas epidemii we Wrocławiu szczepionki. Była to tzw. krowianka (*variola vaccina*), sztuczny szczep wyhodowany na krowach, wyprodukowany na Węgrzech przez Instytut Badawczy i Wytwórnię Szczepionek HUMAN<sup>16</sup>. Na ulotce znajdowały się informacje o składzie, sposobie przeprowadzenia samego szczepienia, jak również instrukcje dotyczące postępowania bezpośrednio po skaryfikacji, a także kontroli rezultatów samego zabiegu i przechowywania materiału szczepiennego. Jedną ampulką – jak głosi ulotka – można było uratować życie 50 osób. Tekst zawiera nieznaczące błędy językowe, ponieważ został naprędce przetłumaczony z języka węgierskiego.

W dokumentach Bakalarskiego zachowały się również dwa scenariusze reportażu o walce z szalejącą we Wrocławiu epidemią czarnej ospy<sup>17</sup>. Filmowiec rozpiisał na kartkach sceny, które planował nakręcić na ulicach miasta. Zapiski poczynił na wydrukach z wydarzeniami na świecie podanymi przez Polską Agencję Prasową. To znakomity materiał, dzięki któremu można po pierwsze porównać, jaki był początkowy zamysł autora i jak ostatecznie wyglądał zmontowany film udostępniony oglądającym w kinach, a po drugie prześledzić drogę twórczą Bakalarskiego.

Można zauważyć, że dla operatora ważne było pokazanie codziennych problemów z dezynfekcją rąk. W scenariuszu mamy wyraźnie zaznaczone: „mycie rąk tramwajarze”. Było to istotne z punktu widzenia walki z epidemią. Kontrolerzy biletów, wykonując codzienne obowiązki, stykali się z ogromną liczbą wrocławian, i przez ich ręce przechodziły tysiące biletów. Pamiętajmy, że zarazki ospy prawdziwej mogły być przenoszone także na rzeczach codziennego użytku, dlatego zachowanie odpowiedniej higieny i stosowanie środków zaradczych były bezwzględnie wymagane. Drugi istotny temat, który chciał pokazać filmowiec, to świadectwa szczepień. Opuszczenie miasta było możliwe tylko poprzez okazanie stosownego dokumentu, który potwierdzał przebycie szczepienia. Podobnie miała się rzecz z wjazdem do Wrocławia. Na rogatek miasta stanęły specjalne tablice informacyjne i posterunki milicji, która miała kontrolować przez całą dobę wszelkie pojazdy wjeżdżające do miasta, jak i je opuszczające. Ten niezwykle ważny dokument uzyskiwało się w punktach szczepień, które rozsiane były po całym mieście. Znajdowały się przeważnie w ośrodkach zdrowia, ale także na Dworcu Głównym PKP. O skali akcji szczepiennej niech świadczą dane z przytaczanego tu już raportu

<sup>15</sup> G. Trzaskowska, *Epidemia czarnej ospy...*, s. 16. Znajduje się tam tabela z danymi zachorowań na ospę prawdziwą na terenie całego kraju w 1963 r.

<sup>16</sup> Variola Vaccina (*Vaccinum variolae*) [ulotka informacyjna szczepionki przeciwko ospie prawdziwej], DŹS ZNiO, sygn. R24755.

<sup>17</sup> VV – Wrocław [Scenariusz dokumentu PKF przygotowany przez Bakalarskiego], DŹS ZNiO, sygn. R24893, k. 1–2; Wrocław VV [Scenariusz dokumentu PKF przygotowany przez Bakalarskiego], DŹS ZNiO, sygn. R24894, k. 1–2.



z 25–26 sierpnia. Dowiadujemy się, że do tego czasu wykonano prawie 426 tys. szczepień w samym tylko Wrocławiu. Istotne miejsce w kronice zajęła też relacja ze szpitala ospowego w Szczodrem i izolatorium mieszczącego się w Technikum Budowy Silników przy ul. Kiełczowskiej na Psim Polu. Autor miał jeszcze inny pomysł na pokazanie dramatyzmu lata 1963 r. Na drugiej stronie scenariusza mamy zapisek: „a może – naradę pokazać z, jak gdyby ilustracją – pokazywać kolejno izolat. Psie Pole – szpital Szczodre i izolat... – poprzez fragm. narady, zbliż. notatek, zapis w książce kontr., pokazywania na mapie itp.”<sup>18</sup>.

Drugi scenariusz wygląda na bardziej szczegółowy i wydaje się zawierać już sprecyzowaną wizję efektu końcowego<sup>19</sup>. Dokument, według tej koncepcji, miał się rozpocząć od pokazania tablic przed wjazdem do miasta oraz kontroli MO. Następnie widz miał się znaleźć na Dworcu Głównym PKP. Tam Bakalarski chciał pokazać punkt szczepień i sprzedaż biletów. Tych kasjerka nie wydałaby bez okazania ważnego świadectwa szczepienia. W innym ujęciu filmowiec przedstawiał dworcowy bufet i proces mycia oraz dezynfekcji naczyń. Przenosił także widza do Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej i pokazywał, jak sztab kryzysowy przeprowadza naradę. Aby dodać dramaturgii i ukazać grozę, jaka panowała w mieście – co wydaje się dominantą stylistyczną i zasadą konstrukcyjną całego projektu – miał w planach zrobienie kilku ujęć z przejeżdżającymi karetkami. W tym planie pracy również nie mogło zabraknąć odwiedzin w izolatorium na Psim Polu, i widać tu już bardzo wyraźnie zarysowany plan ujęć, jakie chciał przedstawić widzom Bakalarski. Najpierw miał ukazać ogólne ujęcia izolatorium, budynki, w których przebywali izolowani, i otaczające je druty kolczaste. Następnie to, w jaki sposób odbywa się dezynfekcja. Ostatni punkt w scenariuszu dotyczy szpitala w Szczodrem – zaprezentowania bramy lecznicy, zabudowań, ustawionych w parku namiotów, w których mieszkał personel, i dezynfekcji ubrań. Ciekawy zapisek Bakalarski poczynił przy punkcie: „dzieci”. Zaznaczył w nim, żeby nakręcić jednego z najmłodszych pacjentów szpitala w Szczodrem – chłopca o imieniu Krzysio. Widnieje tam adnotacja: „plamy poospowe i inne zbliżenia”<sup>20</sup>.

Bardzo ważnym obiektem, jaki znalazł się w teczce Bakalarskiego, jest afisz z „Zarządzeniem Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia z dnia 5 sierpnia 1963 roku w sprawie kontroli wypełnienia obowiązku szczepień ochronnych przeciwko ospie”, którego DŹS nie posiadał do tej pory w swoich zbiorach. Wizerunek tego ważnego dokumentu, który podczas epidemii czarnej ospy wisiał na każdym słupie ogłoszeniowym w mieście, znajduje się jedynie na fotografii wykonanej przez Mieczysława Dołęgę<sup>21</sup>. Jest to bardzo ważny dokument, ponieważ

<sup>18</sup> *Ibidem*, k. 2.

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. 1–2.

<sup>20</sup> *Ibidem*, k. 2.

<sup>21</sup> Epidemia ospy we Wrocławiu, 1963, fot. M. Dołęga, DŹS ZNiO, sygn. f-763, fot. 1. Ta sama fotografia została użyta w książce: Z. Hora, *op. cit.* Zdjęcie zarządzenia zamieszczono również w: G. Trzaskowska, *Epidemia czarnej ospy...*, s. 11; tę samą fotografię wykorzystano także w: J.B. Kos, *Ospa 1963...*, s. 87.

tym zarządzeniem ówczesne władze Wrocławia wprowadzały kontrolę szczepień przeciwospowych. Tworzono listy osób uchylających się od tego obowiązku. Ci, którzy nie poddali się szczepieniu, nie mogli korzystać z transportu publicznego i indywidualnego, a wszystkie kasy biletowe nie prowadziły sprzedaży biletów bez wcześniejszego okazania zaświadczenia o szczepieniu. Osoby niezaszczepione, przyjeżdżające do Wrocławia lub z niego wyjeżdżające, kierowane były do najbliższego punktu szczepień. Ostatni, piąty, paragraf informował, że uchylający się od obowiązkowego szczepienia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Niepoddający się szczepieniu podlegali karze aresztu do trzech miesięcy lub grzywnie do 4500 zł. Natomiast ci, którzy zachorują i spowodują zarażenie innych, podlegają karze więzienia do 15 lat<sup>22</sup>.

Przekazane przez Bakalarską dokumenty po zmarłym mężu są niezwykle cenne z punktu widzenia badacza. Dla oglądających nie są one jednak tak atrakcyjne wizualnie jak fotografie. Te oddziałują bezpośrednio na wyobraźnię.

W darze nie zabrakło również zdjęć, a uściślając – negatywów. Filmowiec podzielił je na trzy grupy; każdą owinął w kartki papieru (dla zabezpieczenia) i ogólnie opisał. Pierwsza to „Akcja VV – Wrocław lato 63, Dom Dziecka, Po ospie – chłopiec, który leżał z dr Zawadą†” i składają się na nią trzy fotografie; druga: „Akcja VV – Wrocław – lato 63, Szpital Szczodre, dr Surowcowa, Zb. Burza” – liczy w sumie siedem odbitek, z czego pięć przedstawia szpital ospowy, a dwie to ogólne widoki wrocławskiego Ratusza (historyczny i nowy, tzw. Sukiennice); trzecia natomiast: „Akcja VV – Wrocław – Ospa – PKF – lato 63 r.”, zawiera największą liczbę fotografii, z czego 2 przedstawiają bramę szpitala w Szczodrem, 16 – izolatorium na Psim Polu, 11 – Dom Dziecka, a 2 prezentują tablice ostrzegawcze na rogatkach miasta (razem 31 obrazów). W sumie udało się uzyskać z tych negatywów 41 fotografii. Należy zaznaczyć, że różnią się one między sobą wielkością.

Po posegregowaniu wywołanych zdjęć i poukładaniu ich tematycznie uzyskaliśmy: 13 fotografii z Domu Dziecka, 16 z izolatorium na Psim Polu, 8 ze szpitala w Szczodrem i po 2 tablic ostrzegawczych przed wjazdem do Wrocławia i wrocławskiego Ratusza.

Niewątpliwie najwięcej emocji wzbudzają fotografie wykonane podczas pobytu w szpitalu ospowym w Szczodrem. Przed wybuchem epidemii w pałacyku mieściła się filia wrocławskiego Miejskiego Szpitala Zakaźnego, w której dochodzili do zdrowia pacjenci po przebytych zapaleniu wątroby. Po ewakuacji tzw. chińczyków, jak nazywali pensjonariuszy mieszkańcy wsi, a następnie dezynfekcji – utworzono tu odizolowany od świata szpital ospowy. Fotografie Bakalarski wykonał podczas jednodniowego pobytu na terenie przyszpitalnego parku. Nie miał możliwości utrwalenia obrazów z wnętrza pałacu i sfotografowania chorych leżących w salach, ale pomimo tej niedogodności wykonał inne kapitalne zdjęcia. Dwa przedstawiają

<sup>22</sup> Zarządzenie Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia z dnia 5 sierpnia 1963 roku w sprawie kontroli wypełnienia obowiązku szczepień ochronnych przeciwko ospie, DŹS ZNiO, sygn. S8530.



pałacową bramę<sup>23</sup>. Są one niemal takie same, różnią się tylko liczbą osób w kadrze. Na pierwszej fotografii są dwie osoby, na kolejnej już trzy. Przed głównym wejściem widoczni są funkcjonariusze milicji. Pojawili się tam na prośbę kierownika placówki – dr Alicji Surowiec. Wszystko przez plotkę, jaka przeszła przez wieś. „Kiedy jednak zobaczyli namioty rozstawione w parku i gdy dotarła do nich nie wiadomo przez kogo wymyślona wiadomość, że mają mieszkańców wioski ewakuować, a do ich domów przywieźć z Wrocławia następnych chorych na ospę – we wsi zawrzało. Należało skończyć z tym gniazdem zarazy!”<sup>24</sup>. Jerzy Ambroziewicz w powieści-reportażu *Zaraza* wprost stwierdza, że w Szczodrem znaleźli się tacy, którzy chcieli spalić szpital i tym samym pozbyć się „ospiarzy” ze swojego otoczenia<sup>25</sup>. Nikt nie wierzył w te sensacyjne doniesienia, niemniej postanowiono przedsięwziąć środki ostrożności i poproszono o wystawienie posterunku milicji przed szpitalem.

Na opisywanym wcześniej zdjęciu za bramą, ubrany w strój ochronny, stoi Jan Woźniak, postać bardzo ważna dla odizolowanych chorych. Był to pośrednik pomiędzy dwoma światami: zewnętrznym i wewnętrznym, „zdrowym” i zakażonym. „Przyjmował i odprowadzał natrętów i osoby urzędowe. Jednych i drugich traktował jednakowo. Kwitował odbiór dostarczanych do szpitala leków, szczepionek, żywności i sprzętu. Targował się z zaopatrzeniowcami, wyklócał z kierowcami, pertraktował z wysłannikami urzędów. Pan Jan był drugi po Bogu, bo pierwsza była oczywiście dr Alicja Surowiec”<sup>26</sup>. W archiwum Bakalarskiego nie mogło zabraknąć fotografii najważniejszej osoby ze szpitala w Szczodrem – kierownika placówki dr Surowiec<sup>27</sup>. Zdjęcie jest dość nietypowe, bo przedstawia lekarzkę w maseczce ochronnej na twarzy i czepku na głowie. Po zakończeniu akcji przeciwepidemicznej otrzymała tytuł Polki Roku 1963.

Kolejny obraz pokazuje personel szpitala rozmawiający w przypałacowym parku, cieszący się świeżym, choć gorącym od upału powietrzem<sup>28</sup>. Dyskutują: portier Woźniak (?), Zbigniew Burza odpowiedzialny za urządzenia odkażające, dr Surowiec oraz pielęgniarka oddziałowa Stanisława Jureczek – ochotniczka, opiekująca się chorymi na ospę od początku działania tej placówki, podobnie jak kierowniczką szpitala. W tle za rozmawiającymi znajduje się rozciągnięta siatka do piłki siatkowej lub badmintona. Co robiła na terenie szpitala ospowego? Na pewno nie służyła przebywającym tam pacjentom. „W szpitalu obowiązywały surowe zasady izolacji i segregacji wewnętrznej. Każda sala stanowiła odrębne terytorium. Nawet wyjście na korytarz było zabronione”<sup>29</sup>. Można przypuszczać, że to pozo-

<sup>23</sup> Akcja VV, na fotografii: brama główna szpitala ospowego w Szczodrem, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6775, F6776.

<sup>24</sup> J.B. Kos, *Ospa 1963...*, s. 98.

<sup>25</sup> J. Ambroziewicz, *Zaraza*, Warszawa 2016, s. 88.

<sup>26</sup> J.B. Kos, *Ospa 1963...*, s. 98.

<sup>27</sup> Akcja VV, na fotografii: Alicja Surowiec, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6777.

<sup>28</sup> Akcja VV, na fotografii: (od lewej) portier Jan Woźniak (?), Zbigniew Burza, Alicja Surowiec oraz pielęgniarka oddziałowa Stanisława Jureczek, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6778.

<sup>29</sup> J.B. Kos, *Ospa 1963...*, s. 100.

stałość po pensjonariuszach dochodzących do zdrowia po przebytych zapaleniu wątroby. „Chińczycy”, w przeciwieństwie do „ospiarzy”, mogli swobodnie korzystać z uroków parku.

Trzy kolejne zdjęcia, wykonane przez operatora PKF, przedstawiają pracę komory dezynfekcyjnej, która stała się między parkowymi drzewami<sup>30</sup>. Była ona niezbędna w procesie zwalczania epidemii ospy. Oczyszczeniu poddawano nie tylko pościel i bieliznę chorych, ale także ubrania, w których przywieziono ich do Szczodrego, i wszystkie przedmioty, jakie mieli przy sobie. Po wyzdrowieniu otrzymywali czystą, wolną od ospy odzież, ale i dokumenty, rzeczy osobiste czy pieniądze. Dopiero wówczas, wyleczeni, mogli opuścić szpital. Sprzęt wypożyczyło i dostarczyło wojsko, które następnie szkoliło personel do jego obsługi. Pojawienie się nieznanego urzędnika, do tego dymiącego, wzbudziło we wsi nie lada sensację. W książce *Za-razą* Ambroziewicz referuje, co miejscowi myśleli o nowym wystroju parku:

We wsi byli przekonani, że razem z dymem wychodzą przez komin resztki zmarłych na ospę, a w palenisku zostają prochy pomieszane z popiołem. [...] Pogrzeby, z podjeżdżaniem czarnych nys, z wystawianiem trumien, przyjmowano za propagandę urządzaną wybranej ofercie ze stosu zmarłych. Jeden na stu wyjeżdża czarną furgonetką, dziewięćdziesięciu dziewięciu wychodzi przez komin – komentowano w wiosce<sup>31</sup>.

Podobna, stała komora dezynfekcyjna znajdowała się również w izolatorium w Praczech Odrzańskich.

Fotografia kilkuletniego chłopca, siedzącego na łóżku i czytającego dwutygodnik „Miś”<sup>32</sup>, zamyka niejako pobyt Bakalarskiego w Szczodrem. Młody pacjent ubrany jest tylko w krótkie spodenki, co oznacza, że musiał to być bardzo ciepły dzień. To, że dziecko chorowało na ospę, można zauważyć na jego czole, gdzie pozostały wyraźne poospowe blizny, oraz po charakterystycznych jasnych plamach na reszcie ciała. Nie wiemy, jak filmowiec zrobił to zdjęcie. Wyraźnie widać, że jest to pomieszczenie, na wejście do którego Bakalarski nie miał pozwolenia. Czy udało mu się przekonać personel do wykonania jednej fotografii? Bardzo prawdopodobne, że to ten sam chłopiec, którego sfotografowali Tadeusz Drankowski i Dołęga. Zdjęcia, wykonane przez obu fotografików, przedstawiają pacjentów szpitala w towarzystwie personelu, wyglądających przez okno. Na pierwszym planie znajduje się stojący mały chłopczyk, przytrzymywany przez pielęgniarki. Drankowski i Dołęga wykonali takie samo ujęcie, różniące się jedynie niewielkimi rozładami w ustawieniu osób. Można przypuszczać, że obaj odwiedzili Szczodre w tym samym czasie i niemalże w tym samym momencie nacisnęli migawki aparatu<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> Akcja VV, na fotografii: dezynfekcja, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6779, F6780, F6781.

<sup>31</sup> J. Ambroziewicz, *op. cit.*, s. 136–137.

<sup>32</sup> Akcja VV, na fotografii: kilkuletni chłopiec wyleczony z ospy prawdziwej, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6782.

<sup>33</sup> Ospa prawdziwa (*variola vera*) w województwie wrocławskim. Na fotografii: pracownicy i chorzy szpitala ospowego w Szczodrem, lipiec–sierpień 1963 r., fot. T. Drankowski, DŹS ZNiO, sygn. f-7, fot. 8. Fotografia Mieczysława Dołęgi [w:] J.B. Kos: *Epitafium dla ospy...*, s. 64; *idem*, *Ospa 1963...*, s. 104; G. Trzaskowska, *Epidemia czarnej ospy...*, s. 27.

Zastanawiający jest natomiast opis, jaki przy negatywie zdjęcia chłopca poczynił Bakalarski. Napisał: „Po ospie – chłopiec, który leżał z dr Zawadą†”. Niestety nie precyzuje, na jakim etapie drogi pacjentów mogły się skrzyżować. W szpitalu zakaźnym na Piwnej Stefan Zawada (to on 15 czerwca stawiał diagnozę salowej) leżał sam. Czteroletni chłopiec – jak się później okaże, jedna z siedmiu ofiar „czarnej pani” – leżał w sali obok<sup>34</sup>. Chory lekarz również w Szczodrem, dokąd został przewieziony, nie leżał z żadnym dzieckiem. Na sali przebywał w towarzystwie dwóch kolegów, lekarzy ze szpitala MSW przy ul. Ołbińskiej<sup>35</sup>. Bardzo prawdopodobne wydaje się, że Bakalarski stał się ofiarą własnej pamięci, a właściwie niepamięci. Można założyć, z dużą dozą prawdopodobieństwa, że filmy wywołał po powrocie do Warszawy; w tym samym czasie pracował nad montażem kroniki. Słyszał o chłopcu, który zmarł, a wcześniej przebywał w pomieszczeniu sąsiadującym z miejscem dr. Zawady i, patrząc na negatyw, odruchowo powiązał losy obu pacjentów. Niestety w literaturze przedmiotu (czy to w monografii Trzaskowskiej, czy w relacjach pamiętnikarskich z walki z epidemią, czy w artykułach poświęconych wydarzeniom lata 1963 r.) nie ma wzmianki o tym, by jakiegokolwiek dziecko przebywało w otoczeniu bardzo ciężko chorego dr. Zawady.

Najwięcej fotografii Bakalarski wykonał w izolatorium utworzonym w Technikum Budowy Silników przy ul. Kiełczowskiej na Psim Polu. Szefem został Hora, który napisał wspomnienia z okresu epidemii zatytułowane *Variola vera*, cytowane zresztą w tym artykule. Życie setek osób w odosobnieniu było, podobnie jak w szpitalach ospowych, poddane rygorystycznemu regulaminowi. Wszystko odbywało się według ustalonego rozkładu dnia. Każdy dzień wyglądał tak samo monotonnie. Okres kwarantanny, jaki musiała odbyć osoba tzw. pierwszego kontaktu, czyli taka, która miała bezpośrednią styczność z chorym na ospę, wynosił 21 dni<sup>36</sup>.

Fotografie Bakalarskiego przedstawiają zwykłe, codzienne, niespieszne życie w izolatorium. Najciekawsze z tej serii pokazują rozwożenie posiłków oraz dezynfekcję. Wydaje się, że ta ostatnia jest szczególnie interesująca. Oddaje grozę lata 1963 r. w opanowanym ospą Wrocławiu. Na trzech zdjęciach widzimy karetkę pogotowia opuszczającą teren kwarantanny<sup>37</sup>. Obok niej stoi człowiek ubrany w odzież ochronną: fartuch, maskę oraz coś w rodzaju czepka chroniącego głowę; widać jedynie szczelinę na oczy. Wyposażony jest w rozpylacz. Nietrudno się domyślić, że na plecach ma zbiornik z chloraminą – środkiem odkażającym, którym walczone na co dzień z zarazkami ospy; specyficzny zapach substancji unosił się nad miastem. Dezynfektor spryskiwał nią opony samochodów wjeżdżających na teren izolatorium i go opuszczających. Ta sama karetka, o numerze rejestracyjnym

<sup>34</sup> Wzmiankę o tym, że czteroletni chłopiec leży w sali sąsiadującej z salą dr. Stefana Zawady, mamy jedynie w powieści Jerzego Ambroziewicza, *op. cit.*, s. 14.

<sup>35</sup> Z. Hora, *op. cit.*, s. 124.

<sup>36</sup> M. Skotnicka-Palka, *97 dni grozy...*, s. 25.

<sup>37</sup> Akcja VV, na fotografii: dezynfekcja, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6767, F6768, F6769.

CA-3198, pokazana została w przygotowanej przez Bakalarskiego kronice<sup>38</sup>. Oprócz tego pojazdy musiały przejechać po stosie starych, podniszczonych materacy gimnastycznych, ułożonych przed bramą i nasączonych środkiem odkażającym. Taki materacowy próg widać wyraźnie na kolejnej fotografii, przedstawiającej bramę główną<sup>39</sup>. Umieszczono na niej dwie tablice informacyjne: „Izolatorium Wrocław – Psie Pole” oraz „Szpital Zakaźny Wstęp Wzbroniony”. Zaraz za bramą znajduje się wspomniana bariera ochronna nasączona roztworem z chloraminy.

Ogromnym wyzwaniem było nakarmienie wszystkich, którzy znaleźli się na terenie izolatorium. Samo przygotowanie potraw dla setek osób było dość trudne, zwłaszcza że nie na wszystkich blokach znajdowały się kuchnie. Dlatego dowożenie posiłków było problemem logistycznym. Rozwiązano go przy pomocy wózków elektrycznych WA-2 (zwanymi również Stal-258). Tak wspomina to Hora, kierownik kwarantanny na Psim Polu: „W porze posiłków wewnętrzną siecią dróg jeździły akumulatorowe wózki, rozwożące w termosach posiłek, który dyżurni na poszczególnych blokach w asyście pielęgniarek lub sanitariuszy (nie wszędzie były kuchnie) rozdawali pensjonariuszom. Jedzenia było na tyle, że wydawanie podwójnych porcji nie robiło problemu”<sup>40</sup>.

Bakalarski wykonał trzy fotografie pokazujące, jak odbywało się dystrybuowanie jedzenia w izolatorium na Psim Polu<sup>41</sup>. Na pierwszej widoczny jest, wspomniany wyżej, wózek elektryczny, w którego „szoferce” siedzi dwóch sanitariuszy. Po bokach stoją pielęgniarka i pielęgniarz szykujący się do ściągnięcia z pojazdu termosu. Na uwagę zasługują dwa szczegóły. Pierwszy – lampy jeźdźnika mają osłonę stylizowaną na litery SW (S wpisane zostało w W), co może (choć nie musi) sugerować, że wózek został pożyczony od Służby Więziennej; drugi element to kopczyk z trocin i siana, który znajduje się pod pojazdem i który był z pewnością nasączony chloraminą, a służył do dezynfekcji<sup>42</sup>. Warto wspomnieć, że żadne przedmioty ze strefy przebywania pensjonariuszy nie mogły znaleźć się poza wyznaczoną granicą. Dlatego zawartość termosu z wózka była przelewana do takiego samego, ale przeznaczonego dla danego bloku.

Dwa kolejne zdjęcia są niemalże takie same. Różnica polega na tym, że fotograf przesunął się o jeden krok w lewo, przez co zmieniła się perspektywa, a postacie zmieniły położenie<sup>43</sup>. Na pierwszym planie pielęgniarka wnosi miednicę z jabłkami (przed nią stoi wypełnione owocami wiadro), próbując zamknąć za sobą drzwi prowadzące na teren jednego z bloków. Zdjęcia obfitują w wiele detali: widoczne

<sup>38</sup> Zob. przyp. 7.

<sup>39</sup> Akcja VV, na fotografii: brama główna izolatorium na Psim Polu, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŻS ZNiO, sygn. F6770.

<sup>40</sup> Z. Hora, *op. cit.*, s. 109.

<sup>41</sup> Akcja VV, na fotografii: rozwożenie posiłków, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŻS ZNiO, sygn. F6765, F6771, F6772.

<sup>42</sup> Akcja VV, na fotografii: rozwożenie posiłków, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŻS ZNiO, sygn. F6765.

<sup>43</sup> Akcja VV, na fotografii: roznoszenie posiłków, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŻS ZNiO, sygn. F6771.

są dzieci (w głębi dwoje bawi się piłką), dorośli siedzący pod parkanem i w cieniu drzewa oraz rozwieszzone pranie. Zatrzymani na obserwację mieszkańcy Wrocławia musieli toczyć normalne, wypełnione codziennymi obowiązkami życie. W lewym dolnym rogu drugiego zdjęcia uchwycono pielęgniarza i termos na zupę (napoje) stojący na elektrycznym wózku<sup>44</sup>. Na obu zdjęciach uwagę zwraca również mokry chodnik przed furtką, od strony wewnętrznej. W tym miejscu została rozlana chloramina.

Kolejnych sześć fotografii przedstawia budynki, w których przebywały osoby z kontaktu pierwszego rzędu<sup>45</sup>. Każdy budynek otoczono prowizorycznym ogrodzeniem: z drutu kolczastego lub drewnianego parkanu. „Prowizoryczne zasieki z drutu kolczastego wzniesiono pomiędzy pawilonami, tworząc zawiły labirynt przejazdów i przejść zagrodzonych skleconymi z desek zaporami”<sup>46</sup>. Wychodzenie poza wyznaczoną granicę było zabronione. Pensjonariusze mogli przebywać tylko na tym wyznaczonym terenie.

Teren Technikum wybrano nieprzypadkowo. „Było 9 internatowych pawilonów o 2 kondygnacjach, stojących rzędem równoległe do siebie. Każdy pawilon po 90 miejsc. Utwardzone dobre drogi dojazdowe. Obiekt usytuowany poza centrum miasta, z rozległym widokiem na pobliskie łąki, zdawał się być wymarzoną na ten cel miejscem”<sup>47</sup>. Opis Hory pokrywa się z tym, co uwiecznił na zdjęciach Bakalarski. Poza pawilonami, ogrodzeniem z drutu kolczastego i drewnianego płotu na fotografiach znajdują się pensjonariusze izolatorium i pielęgniarki – wszyscy uśmiechnięci. Można także potwierdzić, że była upalna pogoda, bo część izolowanych, zwłaszcza mężczyźni, paradowała bez koszulek lub w podkoszulku. Nie znajdziemy na nich natomiast potwierdzenia, że izolatorium na Psim Polu bardzo szybko się zapełniło i przebywało tam kilkaset osób<sup>48</sup>.

Zagadkę wyjaśnia kolejna wykonana przez filmowca fotografia. Przedstawia ona główną arterię komunikacyjną i dwa, równoległe stojące do siebie, pawilony. W prawym dolnym rogu widoczna jest zapisana kredą tablica<sup>49</sup>. Taka forma komunikacji (były to zwykłe szkolne tablice) znajdowała się przed każdym budynkiem<sup>50</sup>. „Na trawie, ale już za ogrodzeniem każdego pawilonu, umieszczono

<sup>44</sup> Akcja VV, na fotografii: roznoszenie posiłków, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6772.

<sup>45</sup> Akcja VV, na fotografii: pawilony, w których w czasie kwarantanny mieszkali izolowani wrocławianie, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6759, F6760, F6761, F6762, F6763, F6764.

<sup>46</sup> J.B. Kos, *Ospa 1963...*, s. 64.

<sup>47</sup> Z. Hora, *op. cit.*, s. 107–108.

<sup>48</sup> Zbigniew Hora podaje we wspomnieniach, że przez izolatorium przewinęło się 700 osób, a jednorazowo przebywało w nim 510 pensjonariuszy (*ibidem*, s. 115). W końcu lipca placówki w Praczech Odrzańskich i na Psim Polu zapełnione zostały do ostatniego miejsca, J.B. Kos, *Ospa 1963...*, s. 67.

<sup>49</sup> Akcja VV, na fotografii: tablica przed Blokiem nr 1, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6773.

<sup>50</sup> Przykładowe wizerunki takich tablic zob. w: Z. Hora, *op. cit.*, wkładka zdjęciowa zawiera trzy fotografie; J.B. Kos, *Ospa 1963...*, s. 89; G. Trzaskowska, *Epidemia czarnej ospy...*, s. 34, 36. We wszystkich publikacjach powtarzają się te same zdjęcia Dołęgi.

tablice szkolne wolnostojące, na których pisano rano raporty: stan izolowanych, w tym kobiet, dzieci i mężczyzn, stan personelu, w ciągu dnia – wszystkie życzenia pod adresem kuchni, które w miarę możliwości spełniano, oraz inne życzenia i prośby<sup>51</sup>. Taka właśnie prośba znalazła się na fotografii wykonanej przez Bakalarskiego. Można przeczytać, że w pawilonie zepsuło się radio oraz że potrzebne są szachy, warcaby i karty do kanasty. Widnieje tam również stan izolowanych: ogółem 76 osób<sup>52</sup>. Napisano również datę – niestety trudną do odczytania; może to być: 18 lipca, 13 sierpnia czy 18 sierpnia. Z pomocą przychodzi zdjęcie Dołęgi. Porównując oba, mamy pewność, że to ta sama tablica, te same dane stanu osobowego bloku; różnią się jedynie informacją/prośbą. Pod tablicą, na fotosach obu fotografików, na belce poprzecznej sztalugi jest napis: „Bl. 1” (Blok 1). U Dołęgi widnieje data 14 sierpnia. U Bakalarskiego musi być to zatem 13 lub 18 sierpnia. Kształt cyfr podsuwa tylko taką możliwość.

Dwa ostatnie zdjęcia z izolatorium na Psim Polu można połączyć w następujące po sobie kadry. Pierwsza fotografia przedstawia dwie pielęgniarki idące chodnikiem wzdłuż drewnianego płotu. Ubrane są zgodnie z wymogami bezpieczeństwa: fartuchy, maseczki, czepki i rękawice ochronne<sup>53</sup>. Obie zbliżają się do zakrętu. Na kolejnym ujęciu te same panie spotkają mężczyznę, również ubranego w fartuch i maseczkę<sup>54</sup>. Cała trójka ucina sobie pogawędkę. Na obu fotografiach panuje niezłym niezmacony spokój.

Jednym z najważniejszych zadań, jakie władze postawiły sobie w walce z ospą prawdziwą, było rozpoczęcie masowych szczepień. We Wrocławiu wprowadzono je 17 lipca i początkowo były dobrowolne. Akcja zaskoczyła wszystkich – cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców. „Tylko w trzech pierwszych dniach akcji zaszczepiło się 124 tys. osób, a do 22 lipca – 180 tys., niezależnie od szczepień MO i WP. Dla porównania w 1962 r. w Polsce przeciwko ospie prawdziwej ogółem zaszczepiono około 200 tys. osób<sup>55</sup>. Z dniem 1 sierpnia 1963 wprowadzono przymusowe szczepienia. Obowiązek ten objął wszystkich mieszkańców miasta, bez wyjątku, również tych, którzy wcześniej zostali z niego zwolnieni. Osoby poddane skaryfikacji otrzymywały zaświadczenie o wykonaniu zabiegu, które od tej chwili należało, podobnie jak dowód osobisty, nosić przy sobie i okazywać na wezwanie.

Pomimo powągi sytuacji nie zdecydowano się całkowicie zamknąć miasta. Kina, teatry, sklepy i kluby działały jak przed pojawieniem się choroby. Na kilka dni zamknięto jedynie miejskie kąpieliska. Nie ograniczono komunikacji miejskiej. Przystąpiono natomiast do kontroli zaświadczeń o szczepieniu osób wjeżdżają-

<sup>51</sup> Z. Hora, *op. cit.*, s. 109.

<sup>52</sup> Akcja VV, na fotografii: tablica przed Blokiem nr 1, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6773: mężczyzn – 11, kobiet – 41, personel – 7, razem: 59, dzieci – 16, n[iemowlę] – 1, razem dzieci 17, ogółem 76.

<sup>53</sup> Akcja VV, na fotografii: izolatorium na Psim Polu, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6766.

<sup>54</sup> Akcja VV, na fotografii: izolatorium na Psim Polu, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6774.

<sup>55</sup> G. Trzaskowska, *Na drugiej linii...*, s. 70.



cych i wyjeżdżających z Wrocławia. Na najważniejszych trasach prowadzących do miasta stanęły całodobowe posterunki<sup>56</sup>. Osoby bez wymaganych dokumentów nie były wpuszczane – kierowano je do najbliższego punktu szczepień.

Przy drogach wlotowych ustawiono także specjalne tablice informujące o zakazie wjazdu do Wrocławia dla osób niezaszczepionych.

Jednak pięć wrocławskich posterunków kontrolnych nie było w stanie zabezpieczyć całego obszaru miasta. Nadal było szereg dróg wlotowych o znaczeniu lokalnym, którymi można było niepostrzeżenie wjechać do miasta i takie przypadki się zdarzały. Kierowcy bez ważnych zaświadczeń przeciwospowych wjeżdżali i wyjeżdżali z Wrocławia. Jak zauważono, nie było możliwości opanowania tego proceduru, również nie było potrzeby całkowitego zamykania miasta<sup>57</sup>.

Bakalarski wykonał dwie fotografie znajdującej się na rogatkach miasta tablicy, jednej z wielu, zakazującej<sup>58</sup> wjazdu do Wrocławia niezaszczepionym. Pierwsza przedstawia tablicę w całej okazałości: dużą, widoczną z daleka, czytelną, umieszczoną z prawej strony drogi. Drugie zdjęcie wykonał z bliższej odległości, skupiając się na napisie, który głosił: „Zakaz wjazdu do Wrocławia osobom niezaszczepionym przeciw ospie”. Niestety nie wiemy, gdzie zostały wykonane obie fotografie. Na pewno zrobiono je w tym samym miejscu, o czym świadczy choćby otoczenie wokół znaku i poruszające się po drodze samochody. Nie sposób odgadnąć, czy jest to jeden z pięciu punktów kontrolnych, który znajduje się za plecami fotografa. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że to zwykła lokalna droga. Może ul. Złotnicka?<sup>59</sup> Bakalarski odwiedził znajdujący się w jej okolicy dom dziecka.

Filmowiec nie pozostawił żadnych wskazówek, dlaczego wybrał właśnie sierociniec przy ul. Kieleckiej. Opis na obwolutach negatywów jest lakoniczny: „Dom Dziecka”. Bakalarski nie zostawił najmniejszych tropów, gdzie znajdowała się owa ochronka dla najmłodszych. Mylące było też to, że najpierw filmował na północy Wrocławia, by następnie przenieść się na zachód miasta. Udało się ustalić i odnaleźć budynek, przed którym filmowcowi z Warszawy pozowały dzieci i wychowawcy. Od 2006 r. mieści się w nim Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii nr 2 (do 2006 r. Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 5). Nie wiadomo, dlaczego Bakalarski odwiedził właśnie ośrodek na Złotnikach. Pewne jest, że wykonał tam 13 fotografii: 2 przedstawiają pensjonariuszy i wychowawców na tle ściany frontowej<sup>60</sup>;

<sup>56</sup> Było ich pięć: ul. Bierutowska (Wrocław Psie Pole – Warszawa), ul. Żmigrodzka (Wrocław–Poznań), ul. Opolska (Wrocław–Opole), ul. Armii Czerwonej (zjazd na autostradę), ul. Średzka (Wrocław Leśnica – Środa Śląska), *ibidem*, s. 71.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 71–72.

<sup>58</sup> Akcja VV, na fotografii: tablica na rogatkach Wrocławia zakazująca wjazdu osobom niezaszczepionym przeciwko ospie, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6744, F6745.

<sup>59</sup> W lewym dolnym rogu widoczny jest między drzewami płotek, być może ogradzający przydrożny krzyż. Taki znajduje się u zbiegu ul. Złotnickiej, Przemyskiej i Żwirowej. Problem w tym, że dzisiejsze otoczenie krzyża diametralnie różni się od tego na fotografii Bakalarskiego. Niemniej należy pamiętać, że jest to początek lat sześćdziesiątych XX w. i krajobraz wielokrotnie się zmieniał.

<sup>60</sup> Akcja VV, na fotografii: Dom Dziecka na Złotnikach, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6746, F6747.

6 dzieci w większych lub mniejszych grupkach<sup>61</sup> oraz 5 dzieci z wychowawcami<sup>62</sup>. Na szczególną uwagę zasługują dwa fotosy, zrobione przed głównym wejściem z widoczną nad nim płaskorzeźbą. Przedstawia ona kobietę z niemowlęciem na rękach, po jej prawej stronie stoi dziewczynka trzymająca sierp i kłosa zboża, natomiast z lewej strony klęczy drugie dziecko. Do wejścia, będącego na pierwszym piętrze, prowadzą schody z obu stron. Pod drzwiami wejściowymi znajduje się wnęka z dostępem do pomieszczeń na parterze. Sam budynek nie jest w najlepszym stanie. Na zdjęciach widać odłupany tynk i powybijane szyby w oknach. Patrząc natomiast na uśmiechnięte twarze dzieci, można odnieść wrażenie, że nic nie wiedzą o panującej w mieście epidemii.

Dwa kolejne zdjęcia, jakie znalazły się na negatywach wykonanych przez Bakalarskiego, przedstawiają wrocławski Ratusz i widok na zachodnią pierzeję Rynku<sup>63</sup>. Jedno z nich jest szczególnie interesujące, bo ukazuje nie tylko pomnik Aleksandra hr. Fredry, przeniesiony po wojnie ze Lwowa, ale również drzewo przyjaźni polsko-czechosłowackiej zasadzone w 1948 r. (ścięte w 1996 r.). Między kamienicami i nowym Ratuszem znajduje się wieża kościoła garnizonowego pw. św. Elżbiety. Oznacza to, że Bakalarski, podczas podróży służbowej do Wrocławia, znalazł czas na przechadzkę po najbardziej reprezentacyjnym placu miasta.

W materiałach przekazanych przez Bakalarką znajdują się także cztery zdjęcia niemowląt chorujących na ospę prawdziwą. Na rewersie trzech z nich Bakalarski podał nazwiska sfotografowanych dzieci; jedno pozostaje anonimowe<sup>64</sup>. To bardzo poruszające obrazy, ściskające za serce.

Epidemia, jaka wybuchła latem 1963 r., ma dwa przeciwstawne oblicza. Pierwszym jest początkowa niekompetencja lekarzy, którzy przez miesiąc nie potrafili postawić właściwej diagnozy, a co za tym idzie, zmarnowali czas, tak potrzebny przy tej chorobie zakaźnej. Drugie to bohaterska walka z wrogiem zidentyfikowanym przez dr. Arendzikowskiego. Szybkie i odważne decyzje o izolowaniu tych, którzy mieli bezpośredni kontakt z chorymi, masowe, obowiązkowe szczepienia i współpraca wrocławian i odwiedzających w tym okresie Wrocław z lekarzami spowodowały, że ta na pozór nierówna walka okazała się zwycięska. Alarm epidemiczny odwołano 19 września 1963 r., po dwóch miesiącach od jego ogłoszenia. Ostateczny bilans to 99 chorych, z czego 7 osób zmarło. Najwięcej ofiar poniosła służba zdrowia: zaraziło się 25 pracowników, w tym 4 poniosło śmierć. Spowodowane to było zlekceważeniem obowiązku szczepienia przez białe personel.

<sup>61</sup> Akcja VV, na fotografii: Dom Dziecka na Złotnikach, dzieci w grupkach, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6748, F6749, F6750, F6751, F6752, F6753.

<sup>62</sup> Akcja VV, na fotografii: Dom Dziecka na Złotnikach, dzieci z wychowawcami, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6754, F6755, F6756, F6757, F6758.

<sup>63</sup> Akcja VV, na fotografii: wrocławski Rynek od strony zachodniej i Ratusz, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6783, F6784.

<sup>64</sup> Akcja VV, na fotografii: najmłodszy chorujący na ospę prawdziwą, lato 1963, fot. J. Bakalarski, DŹS ZNiO, sygn. F6740, F6741, F6742, F6743.

Materiały z archiwum Bakalarskiego, związane z *variola vera*, które przekazała Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich, za pośrednictwem Maliniaka, żona filmowca Mirosława Bakalarska, są bardzo cennym uzupełnieniem dotychczasowej, niewielkiej kolekcji zgromadzonej w DŹS. Dzięki temu darowi Ossolineum pozyskało spory zbiór fotografii, jak dotąd szerzej niepublikowanych. Oddają one groźę sytuacji, jaka panowała latem 1963 r. na ulicach Wrocławia. Natomiast pozyskane dokumenty będą uzupełnieniem bazy źródłowej dla przyszłych badaczy.

Zapraszam do odwiedzin strony internetowej poświęconej epidemii ospy prawdziwej we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku. Prezentowane są na niej wszystkie materiały zgromadzone w dziale DŹS: zarówno przechowywane do tej pory, jak i te nowo pozyskane z archiwum Bakalarskiego<sup>65</sup>.

SŁOWA KLUCZOWE: ospa prawdziwa, czarna ospa, epidemia, zaraza, choroba zakaźna, higiena, fotografika, Wrocław, Dolny Śląsk, szpitale, służba zdrowia, lekarze

ANDRZEJ KRASKA-LEWALSKI

„BLACK LADY IN WROCŁAW...”.

THE OUTBREAK OF SMALLPOX IN 1963 PRESENTED  
IN THE ARCHIVES AND PHOTOGRAPHIC CAMERA  
OF JÓZEF BAKALARSKI, CINEMATOGRAPHER  
OF THE POLISH FILM CHRONICLE

SUMMARY

The epidemic of smallpox (*variola vera*) began in Wrocław in the summer of 1963. For the needs of the Polish Film Chronicle (PKF), a short, several-minute long reportage by Józef Bakalarski was created. It is the only evidence of past events recorded on a film tape. In addition, the reporter took a dozen or so photographs in the places where he was present with the camera, i.e. in the smallpox hospital in Szczodre, the isolation room in Psie Pole and the orphanage in Żłotniki. Photos taken by Bakalarski are a great addition to a small collection stored in DŹS. Their uniqueness is due to the fact that they have not yet been made available to the general public. Bakalarski's archive also contains documents from that period. The most valuable exhibits are a poster with an ordinance of 5 August 1963

<sup>65</sup> Zob. [online:] <https://ossolineum.pl/index.php/biblioteka-osolineum/dzialy-i-gabinety/dzial-dokumentow-zycia-spoecznego/zbiory/czarna-pani-we-wroclawiu-epidemia-ospy-prawdziwej-we-wroclawiu-w-1963-roku-ze-zbiorow-dzialu-dokumentow-zycia-spoecznego/> [dostęp: 24.11.2019].

on monitoring the fulfilment of the obligation to vaccinate against smallpox and authorization to enter the park of the smallpox hospital in Szczodre. Also worth mentioning are the scripts written by Bakalarski during his work on the documentary for the Polish Film Chronicle.

KEYWORDS: smallpox, variola vera, epidemics, plague, infectious disease, hygiene, photography, Wrocław, Lower Silesia, hospitals, health service, doctors